LUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

ROK DRUGI — 4 MAJ / 4 MAI — NR. 14 — 1947

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI"
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:

miesięcznie	20 fr.
kwartalnie	60 fr.
półrocznie	110 fr.
rocznie	210 fr.

W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA PRIX 5 Frs.

„Ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość i wolność wewnętrzną narodu... niniejszą konstytucję uchwalamy.

...Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, a zatem najdzielniejszą kraju siłę stanowi, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy..."

(Z Konstytucji 3 Maja)

Legenda 3 Maja

Od stu lat zgórą obchodzimy, w ukryciu lub jawnie, rocznicę Konstytucji 3 Maja. W tym dniu świątecznym wyzwalają się żywsze uczucia patriotyczne. Palą się serdecznym wzruszeniem oczy obywateli obejmujące drogie sercu emblematy, sztandary narodowe i portrety zasłużonych Polaków.

Dlaczego? Skąd moc i siła działania aktu ustawodawczego z przed 150 laty?

Konstytucja 3 Maja 1791 r. była ukoronowaniem reform polityczno-społecznych, dokonanych pod koniec dawnej Rzeczpospolitej. Zapewne zrodziły się one pod naciskiem konieczności gospodarczych i politycznych, ale z drugiej strony były wyrazem głębokiego przełomu umysłowego i moralnego, jaki zaszedł w społeczeństwie polskim u schyłkowych lat Rzeczpospolitej szlacheckiej. Niewątpliwie ustawa majowa była walnym krokiem naprzód w rozwoju politycznym ówczesnej Polski. Obok konstytucji francuskiej z 3 września 1791 r. jest ona wyrazem daleko idącego postępu w ustroju politycznym państw europejskich. Równocześnie jest najwcześniejszą realizacją zasady Montesquieu o podziale władzy w państwie. Zasady, wprowadzonej i utrzymanej po dziś dzień we wszystkich demokratycznych konstytucjach państw europejskich i pozaeuropejskich. Jedynie sponiewierano ją i wyrzucono na śmietnik w krajach totalistycznych i półtotalistycznych.

O ile Konstytucja 3 Maja zrobiła wiele w zakresie naprawy stosunków politycznych, to natomiast w dziedzi[nie] społecznych postęp był zgoła nieznaczny.

A jednak niosła ze sobą rewolucyjne nadzieje i rewolucyjne strachy. Polska, otoczona przez trzy absolutną wolą rządzone mocarstwa — Rosję, Austrię i Prusy — mimo to, a może właśnie dlatego, stała się czułym odbiornikiem prądów rewolucyjnych, płynących ze zbuntowanej przeciw absolutyzmowi Francji. Konstytucja 3 Maja mogłaby stworzyć fundament dalszego procesu rewolucyjnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce. Stałaby się nim, gdyby...

Lęk przed Rewolucją Francuską w państwach absolutystycznych spotęgował się przez fakt radykalnych przeobrażeń wewnętrznych w Rzeczpospolitej: ofiarą niepokoju absolutnych władców, drżących o swe królewskie i cesarskie purpury i trony, stała się Polska. Rosja zebrała klikę polskich magnatów zaprzańców, ślepców politycznych, konserwatystów i z nich stworzyła konfederację w Targowicy z namiastką rządu i władz. W imieniu... narodu polskiego przystąpiono do niszczenia narodu i ustawy 3 maja. Baty, sypiące się na grzbiety tych obywateli, którzy odmawiali przystąpienia do haniebnej konfederacji, wyjednywały w podły sposób rzekomo, „dobrą i wolną wolę" opowiadania się po stronie Targowicy i odżegnywania od dalszych reform.

Analogie między schyłkowymi latami XVIII w. a czasami obecnymi są poważne, biją obuchem w łeb. Dwie szpetne budowle historyczne, wzniesione na ziemiach polskich siłą cudzego nakazu: Targowica i Lublin — mają, mimo dzielących je przeszło 150 lat, ten sam styl, tę samą wymowę, wywołują tę samą patriotyczną odrazę u obywateli, która w miarę oddalenia przeobraża się coraz bardziej w ponurą legendę bolesną dla serc miłujących ojczyznę.

W potwornych warunkach politycznych snuła się złota nić majowej legendy. Majową legendą bronił się naród polski przed złowrogą legendą Targowicy z jej Popielami. Bronił się przed kompleksem poniżenia, bolesnego wstydu. Rozszerzały się kręgi działania legendy. Obejmowała coraz szersze klasy społeczne, aż objęła i tą część społeczeństwa polskiego, której ustawa nie dawała wiele, objęła chłopów. Dzisiaj jest ona własnością całego narodu.

Obecnie ustawa 3 maja 1791 r. jest już tylko archiwalnym zabytkiem. Ważna jest jednak jej wspaniała legenda. Legenda, która wzbudziła wiarę we własne siły moralne i umysłowe, wzywała wolę zbiorową do wysiłku celem wyzwolenia i utrzymania Rzeczpospolitej. Na tym polega magiczny czar majowej legendy. Mimo zaś, że od czasu do czasu w naszych dziejach rozlegały się echa ponurej legendy targowickiej, to jednak legenda o tym wszystkim, co było dobre, zdrowe i twórcze, wychodziła z zapasów ostatecznie zwycięsko. Polonez 3 Maja poprzez „zgrzyt" targowicki przechodził w marsz tryumfalny: „Jeszcze Polska nie zginęła", by — dodajmy od siebie — skolei wywołać bojowy śpiew „Warszawianki".

Miną czasy niedoli, miną mistrze od kiepskiej *zd-radzieckiej* gry, miną twórcy fałszywych legend o naszej niedojrzałości politycznej. Legenda targowicka skapitulowała ostatecznie przed legendą 3 maja. Taki sam los czeka legendę lubelską. Już dzisiaj, na naszych oczach ustępuje przed urokiem legendy powstania warszawskiego. Kiedyś wycofa się w ponure ciemne i wstydliwe zakamarki naszej historii. Legenda powstania warszawskiego zaś zburzy obozy odosobnienia i więzienia, a na ich miejscu twórczą swą mocą wydźwignie szkoły, biblioteki, teatry i muzea. Polonez 3 Maja entuzjazmem rozpłomieni tłumy zebrane dla uczczenia narodzin nowej polskiej legendy, poczętej z ducha majowej i sierpniowej, polskiej legendy, jeszcze pełniejszej i jeszcze bogatszej aniżeli ta o zburzeniu Bastylii. Zabrzmi Polonez 3 Maja: „*Witaj majowa jutrzenko, wolności wschodzące słońce*".

WŁ. MAZUR

75-lecie Akademii Umiejętności

W najbliższym czasie Polska Akademia Umiejętności w Krakowie obchodzić będzie 75-lecie swego istnienia. Akademia, która jest naczelnym polskim towarzystwem naukowym, ma za sobą olbrzymi dorobek naukowy.

Jubileusz będzie obchodzony bardzo uroczyście. Program jeszcze nie jest opracowany. Przewidziane jednak są liczne publikacje jubileuszowe, oraz zaproszenie na jubileusz delegatów wielkich zagranicznych stowarzyszeń naukowych.

CHLEB I MASZYNY

Według ostatnich wiadomości rząd francuski ma wysłać do Waszyngtonu p. Jean Monnet'a (twórcę planu gospodarczej odbudowy Francji) celem **zakupu pszenicy za 300.000.000 dolarów.** Należy przypomnieć, że słynny Plan Monnet'a przewidywał zużycie kredytów amerykańskich przede wszystkim na unowocześnienie sprzętu przemysłowego i rolniczego, na **zakup maszyn**. Znaczna część pożyczki dotychczasowej „zjadła" dosłownie Francja w postaci importu środków żywnościowych. Nowa misja p. Monnet'a, znowuż niestety **mija się z pierwotnym celem.**

Rozdrażnienie społeczeństwa, które otrzymuje mniej chleba, a jednocześnie obserwuje wypaczenie powszechnie uznanego za słuszny planu gospodarczego, nie wpływa na objektywny sąd o istotnych przyczynach kryzysu żywnościowego. Zapomina się — w roznamiętnieniu politycznym — o tym, że obszar zasiewu we Francji stale się kurczy, że w porównaniu z okresem przedwojennym **o milion hektarów mniej ziemi obsiewa się pszenicą**. Zapomina się również o klęsce suchego mrozu ostatnich miesięcy, która spowodowała utratę **połowy ozimin** w tym roku. Na dalszym planie działają nożyce cen artykułów przemysłowych i kontyngentowo-rolnych, które sprawiają, że chłop niechętnie dostarcza produkty na jawny rynek.

Właściwe rozwiązanie zagadnienia chleba, to także sprawa unowocześnienia przemysłu, to **zasadnicza sprawa przyszłości Francji.**

Twardy orzech dla UNO

Sprawa Palestyny przechodzi na porządek dzienny Organizacji Narodów Zjednoczonych. Twardy orzech do zgryzienia będzie miała o tę sprawę UNO, skoro zgóry wiadomo, że obie zainteresowane strony — Arabowie i Żydzi — mają absolutnie sprzeczne stanowiska i postulaty. Upraszczają sobie zagadnienie teroryści żydowscy, którzy — pomijając Arabów — walą w Anglików.

Podczas dyskusji nad sytuacją pal[illegible] lordów, że w rezultacie akcji terorystycznej od 1 sierpnia 1945 roku zabitych zostało w Palestynie 68 żołnierzy brytyjskich, 30 policjantów i 15 osób cywilnych. Rany odniosło 191 żołnierzy, 49 policjantów i 9 osób cywilnych. Podane straty odnoszą się tylko do obywateli brytyjskich.

W tym samym czasie aresztowano 168 terorystów, z których czterech stracono a dwóch popełniło samobójstwo. Ponad to w walkach zabito 33 terorystów a 39 raniono.

Kongres Polonii Amerykańskiej zwalcza stanowisko Marshall'a

Największą „rozgłośnią" Sprawy Polskiej zagranicą stała się trybuna Kongresu Polonii Amerykańskiej. Głos zjednoczonych w Kongresie pięciu milionów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia rozlega się donośnie w najpotężniejszej republice świata, broni naszych interesów zwalcza każdą wyrządzoną — lub zamierzoną — krzywdę naszemu narodowi.

W sprawie Ziem Odzyskanych Polacy amerykańscy stają równie śmiało i stanowczo, jak w sprawie Lwowa i Wilna, jak zawsze w sprawie przywrócenia nam prawdziwej Wolności, Niepodległego bytu. Oto tekst protestu Kongresu Polonii, ogłoszony w całej prasie amerykańskiej:

„Na konferencji pokojowej w Moskwie sekretarz stanu, generał Marshall, zażądał w imieniu Stanów Zjednoczonych rewizji zachodnich granic Polski.

„Żądanie swoje p. Marshall umotywował uchwałą przyjętą w Poczdamie, na mocy której przyznane Polsce obszary mają być tylko przejściowo pod administracją Polski aż do ostatecznego zatwierdzenia ich przez konferencję pokojową.

Argument to techniczny, wynikający — z interpretacji słów czy ostateczna decyzja konferencji pokojowej ma być tylko formalnym zatwierdzeniem uchwał poczdamskich, czy też szczegółową rewizją samej treści umowy.

„Ważniejsze atoli są argumenty wysunięte jako zasady, jakimi p. Marshall się kieruje. W streszczeniu brzmią one jak następuje:

1. „Polska powinna — zdaniem p. Marshall'a — otrzymać pewne obszary „niemieckie" jako odszkodowanie za ziemie zabrane przez Sowiety na wschodzie.
2. Niemcy przed wojną jedną piątą żywności otrzymywały z obszarów obecnie zajętych przez Polskę.
3. Zgęszczenie ludności w Niemczech i oddanie tych obszarów Polsce może być przyczyną wybujałego nacjonalizmu w Niemczech i ewentualnych konfliktów z Polską, gdyż brak przestrzeni spowoduje atmosferę niebezpieczną w Niemczech.
4. [illegible] przede wszystkim kopalnie węgla i stalownie na Śląsku, należy przyznać Polsce, ale pod warunkiem, że produkcja tych obszarów służyć będzie gospodarce całej Europy, włączając Polskę.
5. P. Marshall wobec tego proponuje rewizję granic zachodnich Polski na rzecz Niemiec, ewentualny zwrot obszarów rolnych i dokonanie tego przez specjalną komisję.

„Kongres Polonii Amerykańskiej uważa wystąpienie delegacji Stanów Zjednoczonych za politycznie niefortunne, dla pokoju świata szkodliwe, dla pozycji Stanów Zjednoczonych destruktywne, w zasadzie i w założeniu niesprawiedliwe, nie dające się urzeczywistnić, nielogiczne i nierealne.

„Wystąpienie Marshalla jest niefortunne, bo wykazuje jawnie, iż Stany Zjednoczone więcej się interesują przyszłością i losem wroga, aniżeli przyszłością i losem najwierniejszego i najbardziej poszkodowanego sojusznika.

„Projekt jest szkodliwy dla pokoju świata, bo wzmacnia wpływy rosyjskie w Polsce i innym narodom odbiera nadzieję konsekwentnej i wytrwałej obrony ich interesów przez Stany Zjedn.

„Samo założenie, że ziemie odzyskane należą się Polsce tylko tytułem odszkodowania za ziemie zagrabione przez Rosję jest wadliwe, jest poza tym niemoralne, gdyż uznaje prawo Rosji do grabienia i prawo delegacji do wyznaczania odszkodowania za uznany rabunek.

„Argumenty, że Niemcy z ziem odzyskanych przez Polskę otrzymywali jedną piątą żywności i że zgęszczenie ludności niemieckiej spowoduje konflikt — nie wytrzymują krytyki. Gdy Niemcy były w posiadaniu tych ziem, podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, słyszeliśmy nieraz, że potrzebny im jest „Lebensraum". Wszystko jedno, ile obszaru mają, Niemcy zawsze będą szukały „Lebensraumu" i zawsze będą potencjonalnym rabusiem.

„Wysuwanie obaw przed agresywnym nacjonalizmem niemieckim dla nastraszenia Polski i delegatów innych krajów jest wyraźną kapitulacją i stwierdzeniem bezsilności, bo oznacza przekonanie, że wszystkie narody razem nie potrafią w przyszłości zagwarantować pokoju krajom sąsiadującym z Niemcami.

„Wyznaczanie granic Polski pod znakiem gospodarki reszty Europy jest również założeniem teoretycznym, stosowanym wyłącznie wobec Polski. Założenie takie, jakkolwiek słuszne w teorii, traci swoje znaczenie dlatego, że odnosi się wyłącznie do Polski, a nie do innych krajów.

„Generał Marshall twierdzi, że przy [illegible] ma być dobro społeczeństw całej Europy, ale jak z wywodów wynika, dba on raczej o przyszłość Niemiec i nadal hołduje przekonaniom, że naród niemiecki musi być potężny. Czas skończyć z koncepcją, że Niemcy muszą pozostać tym, czym były. Czas mieć odwagę powiedzieć wyraźnie, że Niemcy jako państwo mają się stać trzeciorzędnym państwem, a naród niemiecki, który sprawił tyle nieszczęść światu całemu, nie zasługuje na względy."

„Nikomu nie zależy i nie powinno zależeć na tym, aby potencjał niemiecki został zachowany. To nie kwestia zemsty, ale konieczność dziejowa, wyrok dziejowy, którego wykonawcą ma być cały świat cywilizowany.

„Nie wolno delegacji naszej ani na chwilę zapominać czego dokonali Niemcy w tej wojnie, w poprzedniej wojnie, w wojnach przed r. 1914-tym.

„Czekamy na dalszy przebieg konferencji, zaniepokojeni i rozczarowani tym, że nowy kurs naszej polityki zagranicznej, jaką zaczęliśmy stosować do Rosji — nie obejmuje także i Niemiec.

Za Kongres Polonii Amerykańskiej: Karol Rozmarek, Józef L. Kania, Jan A. Stanek, Honorata B. Wołowska, Ignacy Nurkiewicz, Władysław Tolpa, Józef F. Czechlewski, Henryk Kogut.

Deklaracja ta została rozesłana do wszystkich posłów, Senatorów Stanów Zjednoczonych, Prezydenta i Rządu.

WSPOMNIENIA OPOLANINA

Opole 3 Maja 1921

26 lat temu, w dniu 3 maja 1921 r., cały Górny Śląsk stanął w ogniu walk powstańczych przeciw niemieckim ciemiężycielom, by obfitą ofiarą krwi zaprotestować przeciw dalszemu pozostawieniu tej pra-polskiej ziemi w granicach Rzeszy niemieckiej i połączyć się z Macierzą, wskrzeszoną do wolnego i niepodległego bytu po pierwszej wojnie światowej.

Po dwu mniej udanych zbrojnych aktach rozpaczy przeciw tyranii niemieckiej w latach 1919 i 1920 oraz głośnej podówczas komedii plebiscytowej — lud śląski, ten szary lecz nawskroś wierny polskości — lud: w Opolskim, Strzeleckim, Kozielskim — od pługa i warsztatu rzemieślniczego, z pod Bytomia, Gliwic, Zabrza, Królewskiej Huty, Katowic, Mysłowic — od kiłofa i pieca hutniczego, — tym razem już dobrze przygotowany w tajnie działającej POW — w nocy z 2 na 3 maja we wspaniałym zrywie zbrojnym zdobył wszystkie ważniejsze objekty strategiczne na całym obszarze górnośląskim — od ówczesnej granicy polsko-niemieckiej po Odrę, ustalając linię frontową na terenie powiatów: Kozielskiego, Strzeleckiego, Opolskiego, Lublinieckiego i Kluczborskiego. Na tyłach frontu, w krwawych nieraz zmaganiach likwidowano silniejsze bastiony oporu niemieckiego, dostosowując fabryki i komunikację do potrzeb powstańczych.

Niemcy mobilizowali i przerzucali na Śląsk do walki z powstańcami wszystkie rozporządzalne siły ludzkie i materiałowe. Ślązacy, zdani na własne zasoby ludzkie i zmobilizowany na prędce przemysł — przy bardzo życzliwej ale nieco spóźnionej i niedostatecznie zorganizowanej pomocy wolnego już zaplecza polskiego — fabrykowali broń i walczyli, nie ustępując wrogowi ani piędzi uwolnionej swej ziemi. Walczyli i krwawili: wyparci przejściowo z zajmowanych pozycji, brawurowym atakiem zdobywali je z powrotem nazajutrz lub tego samego jeszcze dnia. Góra Św. Anny, Kędzierzyn, Zembowice, Dobrodzień i wiele, wiele innych miejscowości śląskich — to miejsca wiecznego spoczynku tych niezliczonych bohaterów, co piersią swoją tworzyli nieprzebytą dla wroga zaporę.

Zwycięstwo powstania było oczywiste i niezaprzeczalne. Na całym Śląsku działała już sprawna administracja, kolej i poczta powstańcza, a wszystkie ataki niemieckie rozbijały się na linii masywnego frontu obronnego powstańców.

Niestety — nie mieli jeszcze Ślązacy zakosztować pełnej, tak ofiarnie i krwawo wywalczanej wolności. Przeciwstawiono im „veto" ówczesnej komisji międzysojuszniczej, powołanej do „uregulowania" sprawy śląskiej.

Nie mogąc wojować z całym światem, Ślązacy **musieli zaprzestać walki.**

Większą część oswobodzonej już ziemi śląskiej skazano na powrotną niewolę pruską. I znowu ginęli jej najlepsi synowie w krwawym terorze powodowanym zemstą i nienawiścią, mordowani jawnie i skrytobójczo.

Jednak na nic się zdały te wszystkie próby wytępienia polskości na Śląsku. **Lud śląski, który przez przeszło 600 lat niewoli niemieckiej zachował tradycje i ducha polskiego** z pra-pradziada na dziada aż **po pokolenie dzisiejsze w formie nieskażonej i wieczną tęsknotę za wolnością. — nie załamał się** pod obuchem nowej fali teroru jeszcze bezwzględniej stosowanej za czasów totalizmu hitlerowskiego. Zamknął się w sobie i czekał... **Czekał na wolność** i wierzył wiarą swych ojców, że **ta wolność przyjść musi i przyjdzie!**

Trzeba było aż takiego kataklizmu jak ostatnia wojna światowa, by utęskniona wolność nadeszła. Nadeszła, ale nie w tej glorii i czystości, jaką uosobiały wiekowe wierzenia tego znękanego ludu... Nic to, że przyniosły wolność bagnety rosyjskie, które nie zawsze odróżniały co przyjaciel spragniony wolności, a co kraj nieprzyjacielski... Byle tylko była Polska Wolna, Niepodległa, Suwerenna — w nagrodę za naszych ojców, za naszą wiarę, za wytrwanie!

Niestety... **dziś Polska taką jeszcze nie jest. Jest niewolna** — jakaś **inna niż ta wyśniona** — niezrozumiała i nie promieniująca ciepłem....

To nie Polska taka... To **fałszywi włodarze tę Polskę tak fałszują!**

To ludzie bez duszy Polaka również **na Śląsku — miarą PPR i przybudówek — „weryfikują"** także Ślązaka — jakże często niesprawiedliwie, krzywdząco... z pominięciem rzeczywistych walorów patriotycznych i zasług!

Niech „weryfikują"! Strawił Ślązak Szwaba — strawi i Gomułkę; **wytrwa i w serdecznej współpracy z całym polskim Narodem będzie walczył o Polskę Równości, naprawdę Wolną, Niepodległą!** Bo Ślązak to niewyczerpane źródło hartu, energii i wytrwania! No nie? — zaś pierona!

Opolanin

b. uczestnik II i III Powstania.

WYBORY DO SAMORZĄDU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH WE FRANCJI

W chwili, kiedy oddajemy numer pod prasę, nie są jeszcze ostatecznie obliczone wyniki wyborów do samorządu powszechnych ubezpieczeń społecznych. Na podstawie znanych dotąd wyników zarysowały się dwa wielkie ugrupowania przedstawicieli klasy pracującej, wybranych do kontroli i zarządu Kasami Ubezpieczeń: Mandatariusze C.G.T. i Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Pierwsza rozporządza w przybliżeniu 59% mandatów, druga 28%. Zważywszy liczbę członków — C.G.T. około 6 milionów, Związki Chrześcijańskie poniżej miliona — wynik ten jest niespodzianką. Prasa dopatruje się przyczyny tej zmiany układu sił w zniechęceniu pracujących do C.G.T. której „noyautage" komunistyczny, czyli opanowywanie organizacji dla celów komunistycznej partii, nadaje tej organizacji obcy jej istotnym celom charakter. W kołach twórców ruchu Syndykalnego we Francji przypomina się, że kiedy po pierwszej wojnie Generalna Konfederacja Pracy liczyła sześć razy mniej członków, aniżeli obecnie, jej wpływ moralny jako bezpartyjnej i niezależnej organizacji robotniczej, był tak wielki, że przy wszelkich wyborach do instytucyj społecznych, odnosiła wówczas zdecydowane zwycięstwo.

NA SZEROKIM SWIECIE

Fiasko moskiewskie

Gdy korespondent moskiewski radiostacji amerykańskiej Columbia chciał d. 24 kwietnia podejść do mikrofonu by nadać swą codzienną depeszę o tym co się stało na konferencji moskiewskiej, nie dopuszczono go do wygłoszenia tego co miał napisane. Moskwa przywróciła cenzurę dla korespondentów zagranicznych. I w ten sposób dziennikarz ten dowiedział się, że konferencja istotnie przestała już istnieć. Żelazna kurtyna, która na mocy specjalnego układu przed konferencją, zapewniającego korespondentom zagranicznym możność podawania bez cenzury wiadomości z konferencji była uchylona, została spuszczona z powrotem. Znowu, tak jak dawniej, z Rosji *można będzie tylko podawać te wiadomości, które policja polityczna uzna za nieszkodliwe*. Nic się nie zmieniło.

To natychmiastowe przywrócenie cenzury, ten powrót błyskawiczny do normalnego życia sowieckiego jest symboliczny dla całej historii konferencji. W ciągu sześciu tygodni ministrowie czterech wielkich mocarstw obradowali ponoć nad ułożeniem traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią. W ciągu sześciu tygodni w pałacu lotniczym w Moskwie pp. Bevin Marshall, Mołotow i Bidault odgrywali rolę sprzymierzeńców, starających się wspólnym wysiłkiem budować pokój europejski. Szukano formuł kompromisowych, szukano wspólnego języka. Nie osiągnięto niczego. Konferencja spaliła na panewce. I z chwilą gdy ministrowie wrócą do domu z powrotem, naczelnym zagadnieniem, zagadnieniem od którego zależeć będą losy świata, będzie *zagdnienie konfliktu między tymi właśnie, co w ciągu sześciu tygodni obradowali w Moskwie, jako partnerzy i sprzymierzeńcy.*

Fiasko moskiewskie przez jaskrawe wykazanie niemożności porozumienia się, w szczególności zaś przez wykazanie absolutnej *nieustępliwości* sowieckiej — wszyscy obserwatorzy (z wyjątkiem komunistów oczywiście) są bowiem zgodni, że to właśnie na barki p. Mołotowa odpowiedzialność za niedojście do porozumienia spada — niewątpliwie przyczyni się do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, do *zwiększenia niepokoju panującego w świecie.*

Poza tym jednak ogólnym rezultatem będzie ono miało i inne konkretne, równie nieprzyjemne. Przede wszystkim w ciągu tych sześciu miesięcy niewątpliwie skonsoliduje się opanowanie przez Sowiety sfery Niemiec w ich okupacji. Może się ustabilizować sytuacja, że granicą wpływów moskiewskich w Europie będzie nie linia Odry i Nissy, jak dotychczas, a linia demarkacyjna okupacji. Co nieuchronnie pociągnąć musi za sobą rywalizację okupantów między sobą i nieodłączne od takiej rywalizacji kokietowanie Niemców przez jednych i drugich.

Dalej niepodpisanie traktatu pokojowego z Austrią oznacza pozostawanie w Austrii wojsk okupacyjnych, to znaczy znowu nacisk sowiecki na nią i dalsze usiłowania wciągnięcia i tego kraju w orbitę sowiecką.

Formalnie odroczono rozwiązanie zagadnień, które stały przed konferencją moskiewską na sześć miesięcy. Faktycznie — nieskończenie utrudniono skołatanej ciężko Europie możność powrotu do normalnego życia.

Czesław MICHNIEWSKI

Salazar stosuje przeciw strajkom... kodeks sowiecki

W kwietniu wybuchły w Porlugalii groźne strajki robotników zatrudnionych w dokach portowych. Rząd dyktatora Salazara uznał strajki za „polityczne", dopatrzył się w wystąpieniach robotników ręki komunistów i ruch złamał, deportując przywódców do obozów na Cape Verde. Nie wiemy, jaki udział istotnie mieli komuniści w ruchu portowców portugalskich, wiemy natomiast, że bez jakichkolwiek podszeptów i agitacji komunistycznej robotnicy portugalscy w normalnym ustroju demokratycznym oddawna przeszliby do akcji o podwyżkę zarobków, gdyż stopa życiowa zarówno na wschodzie jak zachodzie półwyspu pirenejskiego jest niedopuszczalnie niska.

Najciekawsze w tym zatargu jest jednak to, że oficjalny organ reżymu Salazara „Diario da Manha" potępiając strajk powołuje się na 58-my paragraf Karnego Kodeksu Sowieckiego, który przewiduje surowe kary za udział w strajkach aż do kary śmierci włącznie. Dziennik podaje karykaturę, przedstawiającą dwu Stalinów: jednego, który w Rosji podsuwa strajkującemu rewolwer pod nos, zaś drugiego, który strajkującego zagranicą kołysze po ojcowsku na swych kolanach.

Dlaczego gospodarka znacjonalizowanych kopaln francuskich zamyka sie deficytem 14 miliardów ?

W myśl dążenia do obniżki cen, Rząd Francuski przyznał kopalniom subwencję w wysokości 8 miliardów franków, które Skarb — z opodatkowania ogółu obywateli — miał dopłacać do gospodarki węglowej. Okazuje się jednak, że deficyt kopalń wynosi kwotę większą (14.000.000.000 fr.). Jakie są tego przyczyny?

Otóż przede wszystkim — wzrost kosztów wydobycia węgla przy jednoczesnym obniżeniu ceny za tonę. Koszt wydobycia tony, ustalony w trzecim kwartale roku 1946 na **1.470 fr.** wzrósł w czwartym kwartale ub r. na **1.561 fr.**, zaś w pierwszym kwartale 1947 na **1.569 fr.** W tym czasie zastosowanie obniżki 10 proc. doprowadziło cenę sprzedażną tony do **1.350 fr.**

Przewidziane są dalsze zwyżki kosztów produkcji węgla ze względu na redukcję liczby zatrudnionych niemieckich jeńców wojennych, na zwiększenie kosztów energii elektrycznej. Nie dało przewidzianych wyników dążenie do zwiększenia wydajności wydobywania węgla. W opinii publicznej podnosi się również fakt znacznego zwiększenia personelu biurowego w administracji [illegible] dukcji.

Najmniejszy syndykat świata

Nie wszystkim znane jest istnienie czegoś w rodzaju związku zawodowego pretendentów do tronu. Związek ten mający za zadanie okazywanie sobie wzajemnie pomocy i współdziałanie w dojściu do celu, powstał w r. 1944 i liczy czterech członków. Należą doń: Don Juan Hiszpański, arcyksiążę Otto Habsburg-Parma, który nie traci nadziei nie tylko na tron austriacki ale i na Apostolską Koronę Węgierską, Dom Duarte Nuna di Braganza — łączący długie nazwisko z widokami na niedużą Portugalię, wreszcie t. zw. Hrabia Paryża albo inaczej Duc de Guise — mimo rozczarowań paru pokoleń pretendentów — rojący nadzieje na przywrócenie we Francji królestwa. Związek nie należy do żadnej centrali.

Polskie uchodźtwo wojenne w Niemczech

Polskie uchodźtwo wojenne zostało poważnie zagrożone w swoich już i tak wysoce nienormalnych i trudnych warunkach egzystencji. UNRRA, która dotychczas zajmuje się opieką i pomocą materialną dla uchodźtwa wojennego, zostanie zlikwidowana z dniem 30-go czerwca br. Nowa instytucja międzynarodowa, wyłoniona przez Organizację Zjednoczonych Narodów dla kontynuowania prac UNRRA'y, nazwana w skrócie IRO, dotychczas nie została zorganizowana. Gen. Rooks, naczelny dyrektor UNRRA'y, oświadczył, że o ile organizacja ta nie zostanie na czas powołana do życia, „UNRRA nie będzie w stanie zrobić nic innego, jak tylko przekazać tych nieszczęśliwych ludzi i to zarówno wojskowych jak i cywilnych tym krajom, w których się obecnie znajdują".

Nie można twierdzić, aby warunki, w jakich żyją polscy uchodźcy wojenni pod opieką UNRRA'y, odpowiadały temu na co zasłużyli uchodźcy, wyrzuceni przemocą hitlerowską ze swoich siedzib, do których nie mogą powrócić, ze względu na panujące warunki. W szczególności trudno to było twierdzić w czasach, kiedy na stanowisku dyrektora naczelnego tej charytatywnej instytucji był La Guardia. Zapoczątkowana przez niego akcja szykan, mająca na celu obrzydzenie uchodźtwu pobytu na terenach niemieckich i zmuszania ich do powrotu, trwa nadal. Nie mniej przekazanie uchodźtwa wojennego bezpośrednio krajom, w których przebywają, a w szczególności Niemcom, pogorszyłoby znacznie i tak już ciężką sytuację tych ludzi.



MOUTET,
minister ziem zamorskich będzie centralną postacią w bieżącej sesji parlamentu francuskiego.

LICZBA POLSKIEGO UCHODZTWA WOJENNEGO W NIEMCZECH

Sprawa ta najboleśniej dotyka polskich uchodźców wojennych w Niemczech, a to zarówno ze względu na ich liczbę, jak i na tę okoliczność, że Niemcy odnoszący się do Polaków z wyraźną nienawiścią już teraz, kiedy ci pozostają pod opieką UNRRA'y, w wypadku objęcia bezpośredniej opieki nad uchodźtwem uczynią wszystko, aby Polakom dać możność poznać swą władzę. Nie potrzeba podnosić, że w tym wypadku w grę wchodzą momenty natury moralnej, aby nie dopuścić do oddania ofiar ponownie na łaskę swych długoletnich prześladowców.

A taki los może spotkać gromadę 300.000 polskich uchodźców. Ta liczba nie jest i nie może być dokładną, a to ze względu na fakt, że aczkolwiek mimo oporu uchodźców, wobec stałych szykan władz okupacyjnych i władz UNRRA'y repatriacja w drobnych ilościach jednak stale się odbywa, a z drugiej strony, i to zjawisko występuje w znacznie większych rozmiarach, stale trwa napływ nowych uchodźców już po zaprzestaniu działań wojennych. Los tej kategorii ludzi jest najgorszy. Tym bowiem władze UNRRA'y wogóle odmawiają praw uchodźczych i ci z miejsca są uzależnieni od władz nowych „demokratycznych" Niemiec.

Liczba 300.000 osób zawiera około 60.000 byłych jeńców wojennych i 30.000 więźniów obozów koncentracyjnych. Reszta to ludzie przywiezieni na teren Niemiec przez hitlerowców do pracy na roli lub w przemyśle.

W tej liczbie znajduje się na obszarze okupacji amerykańskiej około 145.353 osób, brytyjskiej 135.647, i francuskiej około 20.000 osób. Liczbę młodzieży ocenia się na około 50.000. Wśród uchodźców ogromna [illegible]

OGOLNE WARUNKI ŻYCIA UCHODZTWA

Zaraz po zaprzestaniu działań wojennych, kiedy zbrodnie hitlerowskie były żywsze w pamięci, a problem „dobrych i demokratycznych" Niemców nie istniał, los uchodźców był znośny. Kiedy jednak rozpoczęła się nagonka totalitarnych rządów satelitów Rosji Sowieckiej z jednej strony, i kiedy Niemcy stały się znowu czynnikiem w rozgrywkach międzynarodowych, władze sprawujące nadzór i opiekę nad uchodźtwem wojennym (okupacja wojskowa i UNRRA) postanowiły zlikwidować sprawę uchodźtwa wojennego przez repatriację uchodźców do kraju pochodzenia. I aczkolwiek nie poszły za żądaniem Rosji i jej rządów marionetkowych, przymusowej repatriacji wobec sprzeciwu ogromnej większości przedstawicieli państw demokratycznych w Organizacji Zjednoczonych Narodów, to jednak tak zmieniły swoje postępowanie wobec uchodźców, aby przez nie przymusić ich do repatriacji.

Środki stosowano różne. Po pierwsze propagandę, poza tym niedopuszczanie Polaków do pracy, rewizje po obozach, dokonywane przy współudziale policji niemieckiej, no i sprawa wyżywienia, jako środek najskuteczniejszy.

Doszło do tego, że według danych z terenu okupacji brytyjskiej (a w innych jest podobnie) dzienna racja uchodźcy obliczona w wartości kalorycznej na podstawie danych UNRRA wynosi 1.540 kalorii. Racja ta obliczona jednak według danych urzędowych polskich wynosi zaledwie 800 kalorii. A więc jest znacznie poniżej stawki stosowanej wobec pokonanych Niemców i znacznie poniżej wymagań dla normalnych warunków egzystencji osób niepracujących.

Do tego należy dodać warunki mieszkaniowe w barakach, bez przydziału należnej ilości opału, co się dało odczuć w czasie ostatniej ostrej zimy, warunki pomieszczeń bez uwzględniania płci osób (mężczyźni i kobiety na wspólnych salach) i wieku — wszystko to ma na celu przymuszenie Polaków do powrotu.

Poza tym UNRRA przeciwdziała bardzo dotkliwie aby nie dopuścić do organizowania się uchodźtwa dla polepszenia warunków materialnych i moralnych. Usiłowania zorganizowania życia uchodźtwa spotkały się ze sprzeciwem władz UNRRA'y jak i władz okupacyjnych. Dopuszczono jedynie organizacje, którym patronują władze warszawskie.

Uchodźtwo polskie jednak nie dało za wygrane i zorganizowało się zarówno w poszczególnych strefach okupacyjnych jak i wyłoniło naczelną reprezentację uchodźtwa polskiego w Niemczech która stanowi część ogólnej reprezentacji uchodźtwa wojennego we wszystkich krajach polskiego rozproszenia.

OŚWIATA I SZKOLNICTWO UCHODZTWA

Jedną z ważniejszych dziedzin, które polskie uchodźtwo wojenne na terenie Niemiec bardzo dobrze rozwiązało,

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Zagadka von Paulusa, von Seydlitza i... towarzyszy

Jedną z największych zagadek doby powojennej są losy i... aktywność milionowej masy jeńców niemieckich w Sowietach. Wiemy, że arcy-junkier pruski Walter von Seydlitz z zajadłego hitlerowca przeinaczył się w niewoli sowieckiej niemal na „towarzysza" komunisty Wilhelma Piecka, wraz z którym stanął w Moskwie na czele t. zw. Komitetu Wolnych Niemiec.

Jaki jest zakres współpracy b. junkrów i zajadłych hitlerowców z Sowietami, jakie pakty zostały zawarte i jakie zadania nakreślone, o tym dowiemy się konkretnie nie prędko.

Dużo światła, już dzisiaj, rzuca na te sprawy artykuł jednego z najwybitniejszych amerykańskich publicystów wojskowych H. W. Baldwina. Oto, co pisze w „N. Y. Times":

„Jeszcze przed zakończeniem wojny, Rosja poddawała starannemu badaniu jeńców państw Osi, wybierając i szkoląc ich do pracy w charakterze szpiegów i sabotażystów oraz przygotowując się do wysyłania ich z powrotem do krajów ojczystych do wzięcia udziału w walce przeciwko aliantom Rosji: „zgniłym państwom kapitalistycznym".

„Niektórzy z tych „nawróconych" jeńców i wyszkolonych agentów są już **bądź w samej Grecji** lub w **pobliżu jej granic,** bądź też działają na terenie Niemiec, Włoch, Austrii i Węgier i w innych krajach.

„Dokładny los milionów innych jeńców jest nieznany. Wiele milionów Niemców — wojskowych, półwojskowych oraz cywilów — było w czasie wojny i po wojnie jeńcami w Rosji (łącznie ze wszystkimi tymi, którzy byli wzięci do niewoli, lub też aresztowani po załamaniu się Hitleryzmu). Setki tysięcy z nich zmarło, zostało zabitych, zginęło lub też pracuje w drużynach roboczych na Syberii, lub też w batalionach pracy przymusowej w innych częściach Rosji. Jak twierdzą Rosjanie, około miliona tych Niemców — większość przeważnie fizycznie niezdolni do pracy — powróciła do Niemiec.

„Według nieoficjalnych danych rosyjskich — nie więcej jak 900.000 Niemców znajduje się jeszcze w niewoli rosyjskiej. Sądzi się jednak, że cyfra powyższa jest znacznie mniejsza od rzeczywistości i według innych źródeł conajmniej trzy miliony jeńców niemieckich zostało poddanych badaniu i osiedlonych niewielkimi zgrupowaniami pod rozkazami własnych oficerów w rozmaitych częściach Rosji, przeważnie na Zachodzie.

„Są oni w dalszym ciągu jeńcami. Nie są oni zorganizowani w związki dywizyjne, lecz w organizacje półwojskowe, są oni poddawani propagandzie komunistycznej i przygotowywani dla jakichś przyszłych zadań, których cel dokładny nie jest jeszcze znany, lecz które mieć będą pewny związek z przyszłymi losami Niemców.

„Tysiące niemieckich pracowników [illegible] pracuje w Rosji, przede wszystkim nad studiami o charakterze wojskowym i przemysłowym, oraz nad nowymi wynalazkami. W tym samym czasie Narodowy Komitet Wolnych Niemców, na czele którego stali w czasie wojny **komunista niemiecki Wilhelm Pieck,** oraz **generał Walter von Seydlitz,** prowadzi swoją działalność w nieco zmienionej formie, mając na czele wyższych oficerów niemieckich, wziętych do niewoli pod Stalingradem.

„W Azji dotychczas nie można się jeszcze doliczyć około 700.000 żołnierzy japońskich wziętych do niewoli przez Rosjan z chwilą wejścia przez nią do wojny przeciw Japonii.

„Wszystkie te fakty wskazują na to, że plany ekspansji komunistycznej bynajmniej nie są obliczone na krótką metę i nie ograniczają się jedynie do kampanii partyzanckiej w Grecji i są one wyrazem starannie opracowanego planu obliczonego na dłuższy okres czasu."

Tyle p. H. W. Baldwin. Jak czytelnicy sobie przypominają, sprawa „jenieckiej armii" von Paulusa w Rosji była również przedmiotem zapytań, skierowanych przez p. Bevina do p. Mołotowa. Wyjaśnienia padły... dość ogólnikowe.

Pan Tito też « amnestiuje »

Pan Tito, dyktator Jugosławii, wzorem... innych słowiańskich „demokratów ludowych" nastroił lutnię na rzewne tony i zapewnia w deklaracji wostatnich dniach wydanej, że włos z głowy nikomu z powracających do kraju Jugosłowian nie spadnie o ile nie mają za sobą „krwawych zbrodni". Pan Tito oświadczył dosłownie:

> „Wszyscy ci, których ręce nie są zbroczone krwią zostaną amnestiowani. Natomiast odpowiedzieć muszą za swe zbrodnie ci, którzy mordowali własnymi dłońmi i którzy popełniali grabieże. Amnestia obejmie tych, którzy z karabinem w ręku walczyli z nami na froncie, jakoteż tych, którzy pełnili administracyjne funkcje cywilne w czasie okupacji. Nie prowadzimy polityki zemsty".

Widocznie dla wyrazistszej ilustracji tej ewangelicznej polityki, nie mającej z brzydką zemstą nic wspólnego, reżym jugosłowiański **zamordował bohatera narodowego gen. Michajłowicza** i osadził **w więzieniu arcybiskupa Stepanec'a**. Jedyną było „zbrodnią" generała, że pierwszy w Jugosławii rzucił hasło oporu zbrojnego przeciw okupantom i walkę tę prowadził jeszcze w tych zamierzchłych czasach, kiedy Sowiety związane porozumieniem z Hitlerem wyprosiły z Moskwy poselstwo Jugosławii, poselstwo... „nie istniejącego państwa". Jedyną zbrodnią biskupa był opór moralny w stosunku do okupanta i miejscowych Quislingów, było ratowanie życia licznym Kroatom, Serbom i Żydom. Trudno się dziwić, że tysiące uchodźców jugosłowiańskich we Włoszech, Austrii i Niemczech zadaje sobie pytanie: Czy mam więcej wierzyć zapewnieniom, czy też faktom, które mają swoją wymowę.

Nowa Japonia

W Japonii odbyły się wybory do Parlamentu. Dotychczasowe wyniki obliczenia głosów (które ulegną niewielkim zmianom w ostatecznym ustaleniu) przedstawiają się jak następuje:

Socjaliści	**143**	**mandatów**
Liberałowie	**131**	„
Demokraci	**123**	„
Spółdzielcy	**31**	„
Mniejszości	**21**	„
Niezależni	**13**	„
Komuniści	**4**	„

Wyniki powyższe, z których socjaliści wychodzą, jako najsilniejsze stronnictwo, są w pozornej sprzeczności z rezultatami niedawnych wyborów samorządowych (patrz „Wydarzenia Tygodnia" w „Ludzie Polskim" z dn. 13 kwietnia), kiedy na 190 merów socjaliści przeprowadzili zaledwie 9 swoich kandydatów, zaś na 38 gubernatorów prowincyj jedynie — 3-ch. Sprzeczność tłumaczy się najwidoczniej tym, że t. zw. „Liberalne" i „Demokratyczne" stronnictwa są nazwami ugrupowań w istocie konserwatywnych, które — rozporządzając łącznie większością — skoalizowały swoje wysiłki w wyborach samorządowych przeciwko kandydatom lewicy. W obu wyborach komuniści nie odegrali żadnej prawie roli, stanowiąc stronnictwo mikroskopijne.

Śmierć republik

Gdyby autor „Sonetów Krymskich" (Adam Mickiewicz) z martwych powstał i odwiedził powtórnie piękny półwysep, nie poznałby kraju tego. Nie dlatego, by zmienił się krajobraz — góry, niebo i morze, ale nie odnalazł by ludu tamtejszego, który nieodzownym był składnikiem tego, co się za Krym uważało. *Nie ma na Krymie Tatarów !*

Zwolna wieść o tej zmianie przedzierała się poprzez żelazną kurtynę rzeczywistości sowieckiej. Dziś już jednak jesteśmy w posiadaniu dość szczegółowych i dokładnych w tej materii wiadomości. Oto w roku 1944 po wyparciu armii Hitlera z tego terytorium, na cały lud Tatarów krymskich padło oskarżenie o „współdziałanie z najeźdźcą". N.K.W.D. przeprowadziło straszliwą czystkę „oswobodzonego" ludu.

Spośród *miliona stu tysięcy* przedwojennej ludności deportowano na Sybir 200.000 Tatarów krymskich pozostały milion... zaginął bez wieści... „*Krymskaja Awtonomiczeskaja Socjalisticzeskaja Sowietskaja Riespublika*" przestała istnieć. Wymazana została z mapy, jako odrębny kolor.

W tym samym mniej więcej czasie, w początkach 1944 w podobny sposób rozprawiono się na północnym Kaukazie z „*Czeczensko-Inguszską ASSR*". Spośród *407 Czeczenców i 290 Inguszów zabrano wszystkich*, bez wyjątku mężczyzn i „przeniesiono" z czarującego Kaukazu na dobrze znane Polakom pustynne stepy Kazachstanu. O likwidacji tej „Republiki" dowiedziało się oficjalnie społeczeństwo rosyjskie po dwu latach, kiedy w r. 1946 ogłoszony został odpowiedni dekret oraz oficjalna wersja o „*masowej kolaboracji Czeczenców i Inguszów z Niemcami*".

W roku 1943 wykreślona została z rejestru republik sowieckich północno-kaukaska „*Karachowskaja A.S.S.R.*", zaś jej ludność licząca 149.000 osób — rozrzucona po wschodniej i północnej Syberii.

Podobny los i w tym samym czasie spotkał „*Kałmucką Awt. S.S.R.*"

Położona pomiędzy Donem i Wołgą „Republika" ta nie tylko utraciła na mocy odpowiedniego dekretu prawo do tego tytułu, ale straciła również całą swą ludność, liczącą ćwierć miliona, którą „administratiwnym poriadkom" przeniesiono do Jakucji, czyli tam gdzie we wschodniej syberii... diabeł mówi dobranoc. Według przybliżonych obliczeń wytępiono przy tym około 100.000 tego ludu. Stolica kraju *Elista* przemianowana została na *Stiepnaja*. Co najdziwniejsze, w wykazach geograficznych sowieckich wykreślono nawet wzmiankę o tym ludzie. Dekret „zniósł" zarówno „republikę", jak i samą ludność.

Wszystko o czym powyżej piszemy, i wiele innych „cudów" odzwierciedlone są przez zmiany w sowieckich atlasach geograficznych. Częstokroć, zanim jeszcze właściwy dekret się ukaże, już departament map otrzymuje instrukcje: znika na mapie barwa wyodrębniająca dany kraj, znikają napisy „awtonomiczeskich riespublik". W ten sposób dowiedzieliśmy się naraz z mapy o zniknięciu odrębności dość dużej Kirgiskiej ASSR.

Sowiety i ich ajenci z komunistycznych piątych kolumn we wszystkich krajach świata grzmiącym głosem bronią prawa do niepodległości wszystkich uciskanych ludów... zagranicą. Dla miedziano-czarno-skórych ludów żądają proporcjonalnego głosowania, całkowitego równouprawnienia, czasem... przyłączenia w tej czy innej formie do „swobodnego związku ludów" w Sowieckim Sojuzie. Czyż nie mają racji? Czyż nie oświadczył Mołotow, nie tak dawno temu:

> *„Przyjaźń wzajemna ludów Związku Sowieckiego wzmocniła* ***się w czasie wojny.*** *Nasze wielonarodowe państwo sowieckie staje się coraz mocniejsze, coraz bardziej skonsolidowane". („IZWIESTJA" z d. 4. 7. 46.).*

Wspaniałym narzędziem konsolidacji okazało się NKWD przenoszące niesforne ludy o dziesiątek tysięcy kilometrów... na wschód... na północ. O „konsolidowaniu" mniej egzotycznych ludów ZSRR napiszemy innym razem.

l. d.

NOWI STUDENCI I STARA EMIGRACJA

Zmieniło się dużo w naszych emigranckich stosunkach w każdej niemal dziedzinie. Są nowe zadania do wypełnienia, są nowe warunki, w których my i Kraj znaleźliśmy się po wojnie, **są nowi ludzie,** którzy w czasie wojny i po wojnie do Francji przyjechali. Pytaniem, które należy sobie po tym prostym skonstatowaniu faktów postawić jest — czy i jak możemy w sytuacji powojennej **rozwinąć** naszą pracę społeczną na emigracji.

Grupa, o której chcę mówić, to polscy studenci wyższych uczelni we Francji. Jest ich jeszcze dużo — jest **więcej** niż było przed wojną, a co najważniejsze to przeważnie nie tacy jak przed wojną studenci. Tacy którzy studiowali tu dawniej to w ogromnej większości poporostu synowie zamożnych ojców, którzy mogli łożyć dość znaczne środki na naukę za granicą. **Młody człowiek, który po wojnie opuścił niemieckie obozy jenieckie, czy koncentracyjne, nie jest typem przedwojennego studenta.**

Dużym wysiłkiem naszego społeczeństwa dane im są zagranicą skromne warunki kontynuowania nauki. Rozumiemy, że trzeba strzec i chronić **ten kapitał ludzki,** który najbardziej był niszczony przez zaborców w Kraju. Chcemy mieć polskiego lekarza, dziennikarza w redakcji naszego pisma, inżyniera specjalistę w związku zawodowym.

Wykazaliśmy zrozumienie, że utrzymanie naszej kultury narodowej nie kończy się na zorganizowaniu elementarnej szkółki dla naszych własnych dzieci na koloniach. Wiemy z ptraktyki, że dziecko, które nauczyliśmy czytać i pisać po polsku nie zachowa tych umiejętności, jeżeli nie znajdzie się w przyszłych latach swego życia w organizacji kulturalno - oświatowej, która mu wypełni brak kontaktu z Krajem i zbuduje w jego psychice to, czego środowisko francuskie jako Polakowi mu nie da.

Patrząc na nasze stosunki w tym zakresie, zwracamy się w pierwszym rzędzie do studentów. W nich widzimy i chcemy widzieć ludzi, którzy wypełnią luki wychowania i wiedzy, których my — emigracja robotnicza, nie możemy sami wypełnić.

W ubiegłym roku studenci nasi mieli duże trudności językowe, musieli się przystosować do warunków emigranckiego życia i odprężyć po przeżyciach wojennych. Zajmowało im to dużo czasu i pochłaniało wiele energii.

W tym roku jednak, tak jak w zeszłym, nie widać jakoś, żeby wnieśli coś nowego do naszego życia.

Jest ich dużo w **Paryżu, Grenobli, Lyonie i Lille.** Kilka z tych miast jest położonych w głównych **skupiskach polskich** na terenie Francji.

Chcielibyśmy bardzo usłyszeć co pewien czas referat, czy odczyt z jakiejkolwiek dziedziny, z którą nie mamy styczności w życiu zawodowym. Zwracamy uwagę na fakt, że w Kraju student za pośrednictwem stowarzyszeń czy organizacji zachowywał normalnie ku obopólnej korzyści **łączność ze społeczeństwem.**

Po okresie dwu lat powojennych nie możemy powiedzieć, poza nielicznymi wyjątkami, żeby taki stan rzeczy panował pomiędzy robotniczą emigracją i studentami. Potrzeba takiego kontaktu jest duża **po obu stronach.**

Stara emigracja, oprócz tego co już studentom dała, dać im może trochę atmosfery polskiej. Będzie ich chętnie widzieć w swoich domach i rodzinach. Student może w te domy wnieść swoją wiedzę — swój bardziej jeszcze ścisły kontakt z Krajem, który opuścił w ładne kilka lat po każdym z nas.

Dizisiejsze stosunki dzielą jeszcze czemś w rodzaju muru chińskiego jednych od drugich. Wzajemne potrzeby narastają dalej. Życie emigracji pracującej wymaga nowych ludzi, którzyby mogli i umieli pracować społecznie. Uważamy nasz apel do studentów w tym względzie za zupełnie słuszny i usprawiedliwiony.

Dojście do stanu, o którym pisał Boy-Żeleński, że: „Widzę tu zebraną tłumnie kapłanów sztuki elitę — co swe kudły wznoszą dumnie ponad rzesze pospolite" jest obustronnie nie do zniesienia. Jesteśmy przecież jednym i **niepodzielnym** wobec naszych zadań emigracyjnym społeczeństwem.

Zwracamy się do Was serdecznie młodzi przyjaciele — czekamy na Was w koloniach. Czy przyjdziecie? jesteśmy pewni, że tak.

Wawrzyniak Antoni

Zjazd Okręgowy P. O. W. N.

Okr. Lwów – Bethune

Dnia 20 kwietnia 1947, odbył się walny roczny Zjazd byłych Członków Okręgu W. Lwów — Bethune w Lens u p. Żołnierkiewicza.

Zjazd zagaił przewodniczący **kol. Jaśniewicz,** witając obecnych delegatów.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, iż Okręg został całkowicie odbudowany i liczy 16 kół z 519 członkami, a mianowicie: w Bethune, Sailly — Labourse — Annequin, Mazingarbe szyb 7 i Vermelles, Mazingarbe szyb 2, Noeux les Mines, Hersin Coupigny, Auchy les Mines, Wingles, Vendin le Vieil, Vendin le Viel szyb 8, Loos en Gohelle, Grenay, Bully les Mines, Lievin szyb 3 i Angres, Lievin szyb 16, Lievin miasto, Calonne Lievin.

Okręg urządził **4 zebrania** okręgowe. W roku 1946 **5 akademii** wspólnie z KTM CZP z udziałem Chóru Wojska Polskiego w Lille.

Ufundował z dobrowolnych składek członków Okręgu **grobowiec** dla poległego łącznika w czasie uwolnienia terenu ś. p. Szastaka Wiesława z Loos en Gohelle.

Przeprowadzono **17 interwencji** u władz francuskich w sprawie członków POWN i ich rodzin, i trzy sprawy sądowe w obronie rodzin zmobilizowanych peowiaków pod względem mieszkaniowym w Bethune, na korzyść zainteresowanych.

Załatwiono dla członków **1.373 sprawy,** wysłano listów **1.417**.

Członkowie Zarządu okręgowego wzięli udział w **43 zebraniach Kół** Z. B. C. POWN w okręgu, w 3 uroczystościach poświęcenia sztandaru POWN i 2 rocznicach POWN.

Okręg miał w roku 1946 dochodu — 118.742 fr. 50, rozchodu — 117.023 fr. 20, pozostaje na rok 1947 — 1.719 fr. 30.

Zarząd na rok 1947 został wybrany w następujących osobach: prezes **W. Jaśniewicz,** 67, rue Lannes, Loos en Gohelle (P. de C.), zast. **Wisiecki** Józef z Noeux les Mines; sekretarz **Tysiak** M., Route de Bethune, Looes en Gohelle (P-de-C), zast. **Bernard** E. z Vendin le Vieil szyb 8; skarbnik **Kaczmarek** Andrzej, 7, rue Jacquet, Calonne Lievin (P-de-C), zast. **Kubiak** Jan z Lievin szyb 16 Lens; rewizorzy kasy: **Porzucek** z Lievin, **Płaczkowski** St. z Lievin szyb 3, **Molka** J. z Mazingarbe szyb 2.

W toku obrad uchwalono między innymi ufundowanie sztandaru okręgowego. Na ten cel uchwalono jednogłośnie opodatkowanie się każdego członka conajmniej 20 fr.

W obradach wziął udział w charakterze gościa żołnierz Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego.

Przedstawiciele Kół Okręgu W. Lwów — Bethune apelują do wszystkich Byłych Członków POWN o wytrwanie w jedności organizacyjnej, do łączenia się pod jednym sztandarem w naszych szeregach: **Związku Byłych Członków POWN.** Nie należy dawać posłuchu tym, którzy chcą rozbić jedność polskiego ruchu oporu, którzy chcą nas pokłócić i rozbić na szereg organizacji, a którzy występując pod różnymi hasłami apolitycznymi, kryją poza tymi hasłami własny polityczny interes.

Oświadczamy, iż nasza organizacja nie należała, nie należy i nie ma zamiarów należenia do żadnej partii politycznej. Jedyną naszą partią jest wolna, niepodległa i demokratyczna Polska i pod tym hasłem wytrwamy.

Tysiak M., sekretarz.

Polskie uchodźtwo wojenne w Niemczech

(Dokończenie ze str. 2-giej)

było szkolnictwo polskie, dokonane przez samorządową organizację oświatową „Centralny Komitet dla spraw Szkolnych i Oświatowych".

Komitet ten rozbudował sieć szkolnictwa polskiego wśród uchodźtwa, obejmującą przedszkola, szkoły powszechne, gimnazja i licea ogólnokształcące i zawodowe, szkoły dokształcające i kursy zawodowe. Komitet swą działalnością objął 19.260 młodzieży we wszystkich zakładach naukowych, których było 254 (różnych typów) i 115 przedszkoli, zatrudniając personel 1.226 osób przedszkolanek, nauczycieli i instruktorów.

Ta działalność była solą w oku przedstawicieli Warszawy i postanowili za wszelką cenę jeżeli nie zniszczyć, to w każdym bądź razie podporządkować sobie tę dziedzinę życia uchodźtwa polskiego w Niemczech. Władze okupacyjne przyszły w pomoc zamierzeniom warszawskich przedstawicieli i mimo przyrzeczeń ze strony przedstawicieli władz alianckich, że będzie zachowana niezależność polskiego szkolnictwa, w zasadzie oddały go one pod nadzór i kontrolę Warszawy.

CZY BĘDZIE JESZCZE GORŻEJ

Mimo tych wszystkich szykan uchodźtwo nie rezygnuje ze swego oporu i nie chce powrócić pod rządy czerwonego totalizmu. Przeprowadzona ankieta wykazała, że znikomy odsetek jest zdecydowany powrócić. Los jednak tych ludzi, którzy tyle ucierpieli w czasach wojny i teraz dalej znoszą prześladowania, może się znacznie pogorszyć w związku z likwidacją UNRRA'y.

Organizacje naczelne Uchodźtwa Wojennego czynią starania o znalezienie wyjścia z tej ciężkiej i stale pogarszającej się sytuacji kilkusettysięcznej rzeszy polskiej. Organizacje społeczne emigracji powinny uczynić wszystko, co w ich mocy, by podać bratnią dłoń pomocy tym najnieszczęśliwszym z naszych rodaków.

W. B.

S. p. Bolesław [illegible]

zasłużony wieloletni działacz społeczny, sekretarz Oddziału Chaxtelineau, długoletni sekretarz Okręgu Charleroi, zmarł dnia 6 kwietnia 1947 r., osierocając żonę i troje dzieci. W zmarłym Rodzina traci wzorowego ojca rodziny, a Związek Polaków w Belgii jednego z najlepszych działaczy.

Cześć Jego pamięci!

POSZUKIWANIE

Burhardtównę Bubę z matką poszukuje Wanda **Eminowa.** Uprzejme wiadomości proszę kierować: Niemcy (Bawaria) Mittenwald, Partenkirchst 54a.

Z życia F. R. E. P.

Jak przedstawiają się sprawy emigracyjne w chwili obecnej?

Chcąc omówić sprawy emigracyjne w chwili obecnej, musimy cofnąć się do lat przedwojennych i uczynić porównanie, czy nastąpiła jaka zmiana na lepsze, lub nie.

Po przybyciu masowej emigracji polskiej do Francji, pierwsza konwencja polsko - francuska była niedostateczna i nie obejmowała wszystkich zagadnień życiowych wychodźtwa. Robotnik polski długi czas musiał borykać się z trudnościami, zwłaszcza nie znając jeszcze języka miejscowego.. Sytuacja zaczęła polepszać się z chwilą powstania organizacyj do obrony spraw emigracyjnych, które w oparciu się o syndykaty CGT zdołały do wojny r. 1939, zdziałać bardzo dużo i znacznie polepszyć byt emigracji.

Przez akcję emigracyjną zdobyte zostały zasiłki gwareckie dla starych górników wynoszące w ostatniej chwili przed wojną 200 fr. miesięcznie, co przedstawia obecnie minimum 2 tysiące franków. Przez stałe dopominanie się organizacyj emigracyjnych, została zawarta konwencja polsko - francuska w górnictwie, regulująca przyznawanie pensyj starości, zaliczanie lat opłaconych w jednym i drugim kraju i przesyłanie pensyj do Polski na wypadek wyjazdu zainteresowanego. Na podstawie tej konwencji otrzymują obecnie starzy górnicy w wieku 65 lat zasiłki dla starych robotników.

Z poparciem CGT uzyskano w wielu wypadkach udogodnienia w wydawaniu kart tożsamości. Uzyskano umowę dotyczącą przekazywania do Polski rent wypadkowych, za zwykłym tylko przesłaniem świadectwa życia. Przed wojną były podjęte rokowania z rządem francuskim, o przesyłanie do Polski przyznawanych we Francji rent wypadkowych, lecz wojna przeszkodziła w załatwieniu tej sprawy.

Obecnie nic nie zrobiono w tej dziedzinie. Rozpoczęte rokowania nie zostały podjęte i sytuacja tych emigrantów, którzy wyjechali do Polski, mając przyznane renty wypadkowe we Francji, została pogorszona.

Weźmy takiego, który wyjechał do Polski, i z Francji otrzymywał naprzykład 500 fr. kwartalnie. Przed wojną była to suma, mająca pewną wartość. Obecnie ta suma przedstawia najwyżej 50 fr. We Francji do wszystkich tych rent przyznano dodatki wynoszące nieraz więcej jak przyznana renta. Do Polski te dodatki nie będą przesyłane, bo nie ma umowy, i dany rencista wypadkowy otrzyma w dalszym ciągu tę sumę 500 fr., czyli właściwie zgodnie z wartością 50 fr., zmniejszając mu rentę o dziesięć razy.

Korzyści zdobyte od władz francuskich i instytucyj społecznych pozostały nadal po uwolnieniu Francji. Natomiast uległo pogorszeniu położenie naszych starców. Zasiłki wypłacane starcom przed wojną przez urzędy polskie, nie zostały przywrócone w jednakowej formie i nie wszystkim uprawnionym. Po dwuletnich naszych dopominaniach się, wprowadzono karykaturę zasiłków gwareckich, wymagając różnych zaświadczeń lekarskich, których dawniej nie wymagano i jednocześnie podporządkowano przyznanie zasiłku, konieczności wyznawnia, lub uwielbiania jednego kierunku politycznego. Jeżeli dany starzec zechce mieć wolne przekonanie i nie będzie chciał ulegać stosowanej dyktaturze — zasiłku nie otrzyma, chociażby był w najskrajniejszej nędzy.

Przed wojną nie istniały zasiłki dla starych robotników w wieku 65 lat. przez wprowadzenie ich ustawowo już w czasie wojny, wielu z naszych starców korzysta z tego zasiłku i zmniejsza liczbę tych, którym należałby się zasiłek gwarecki. Lecz pogorszyło się położenie starców w innych zawodach podlegających Assurances Sociales. Do innych zawodów przybył z Polski element młodszy i przed wojną sprawa starców prawie że tam nie istniała. Jednak z powodu, że Assurances Sociales została wprowadzona w życie dopiero po r. 1930, i długi czas nie we wszystkich przedsiębiorstwach były zastosowane składki, obecnie liczni Polacy, którzy już osiągnęli wiek 65 lat, nie mają dostatecznej ilości lat opłaconych, nie mają pensji i nie mają prawa do zasiłku przyznawanego starym robotnikom francuskim, bo potrzebna jest specjalna umowa jednego kraju z drugim. Lecz co widzimy? Zostają podpisane różne umowy, a o tych starcach przedstawiciele z Polski — zapomnieli.

Sposób przekazywania rent i pensyj do Polski został uzgodniony w sposób tak skomplikowany, że będzie wymagał szeregu miesięcy, zanim pieniądze zainteresowany otrzyma w Polsce.

Więc w tych sprawach, w których nic nie zostało polepszone, a nawet pogorszone, nie możemy pozostawać cicho i nic nie mówić. Lecz gdy FREP podnosi głos, dopomina się, krytykuje odpowiedzialnych, natychmiast stajemy się „faszystami". Żeby nie zostać poprostu „faszystą" lub choćby „andersowcem" lub „londyńczykiem", trzeba zgodzić się na dyktaturę jednej partii i nie śmieć krytykować urzędów, a trzeba zamknąć oczy na dziejące się krzywdy emigracji.

Federacja Robotników Emigrantów Polskich milczeć nie będzie. Powstała ona do obrony interesów emigracyjnych, i czy się komu podoba, lub nie, zawsze będzie występować w obronie poszkodowanych i będzie dopominać się tego, co słusznie należy się robotnikowi polskiemu we Francji.

Gdy będziemy podnosić nasz głos i on będzie poparty przez większość poszkodowanych we Francji, odpowiedzialni za stan rzeczy będą zmuszeni liczyć się z opinią, i czynić odpowiednie kroki, w celu naprawienia zła.

Dlatego FREP jest potrzebna jeszcze więcej aniżeli poprzednio. Winna ona grupować wszystkich pracujących do obrony swych własnych interesów emigracyjnych.

St. J.

«Lud Polski» w BELGII

Przed Zjazdem Związku Polaków w Belgii

W dniu 1 czerwca 1947 r. odbędzie się w Brukseli trzeci od chwili oswobodzenia Belgii, Walny Zjazd Związku Polaków w Belgii.

W Zjeździe tym wezmą udział delegaci okręgów, oddziałów Z. P. oraz delegaci organizacji, wchodzących w skład Z. P.

W Belgii, jak na całym świecie, obok licznej, starej emigracji, znajdują się i uchodźcy wojenni, których liczba stopniowo będzie wzrastać. Faktem jest jednak, że stara emigracja jest najliczniejsza i ma za sobą poważny dorobek.

Polonia Belgijska skupia się w dwóch organizacjach naczelnych: Związku Polaków i Zjednoczenia Polskiego Uchodźtwa Wojennego.

Terenem międzyorganizacyjnego porozumienia jest Rada Polonii w Belgii.

Życie jednak wykazuje, że Związek Polaków w Belgii jest ze względu na swoje dotychczasowe osiągnięcia organizacją centralną i dominującą, podobnie jak we Francji Centralny Związek.

Dojrzała zatem sprawa do tego, aby poprzez odpowiednie zmiany statutowe, miejsce obecnej Rady Polonii zajęła Rada Naczelna Związku Polaków. Przez tę napozór drobną zmianę statutową, Polonia Belgijska dokonałaby wielkiego osiągnięcia. Związek Polaków w Belgii z Radą Naczelną (możnaby zachować dotychczasową nazwę RADA POLONII) i Zarządem Głównym na czele stałby się centralnym organem Polonii Belgijskiej.

Dotychczasowa rzetelna współpraca Związku Polaków ze Zjednoczeniem Polskiego Uchodźtwa Wojennego w Belgii i zrozumienie, że obecne potrzeby, interesy i cele uchodźców wojennych są zupełnie inne, aniżeli normalne zadania organizacyj starej emigracji, dają gwarancję, że Zjednoczenie Polskiego Uchodźtwa Wojennego w Belgii, zachowując swoją odrębność i niezależność organizacyjną, staje się składową częścią Związku Polaków i będzie mogło wykonywać swe nad wyraz trudne zadania w odniesieniu do uchodźtwa, a równocześnie przez swoje zespolenie się organizacyjne ze Związkiem Polaków, doprowadzi do ześrodkowania wszelkich wysiłków organizacyjnych, co w dużej mierze zostało już osiągnięte.

Należy jednak stwierdzić, że byłoby złudnym sądzić, że tylko zmiany organizacyjne zdecydują o zasadniczych [illegible] zapoczątkowaniem tworzenia silnej i sprężystej organizacji. Mimowoli nasuwa się analogia do Polonii Amerykańskiej. Musimy brać z niej wzór. Poprzez zmiany wysokości składek, które obecnie są wyjątkowo niskie i niewystarczające, poprzez organizowanie własnego życia gospodarczego, spółdzielni itp. możemy jedynie osiągnąć konieczną niezależność i samodzielność.

Wszelkie nasze działania wiążą się z niezmiennym dla Polaków celem — walką o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę.

Dlatego Zjazd Polaków, zwany tradycyjnie sejmikiem, uznając Belgię jako kraj swego osiedlenia — czasowo swoją drugą ojczyzną — dając wyraz solidarności z walką ludu belgijskiego o reformy społeczne i gospodarcze, zmierzajce do poprawy bytu szerokich mas pracujących winien w swej uchwale zadokumentować, że Polonia Belgijska jest ośrodkiem ludzi pracy, polskiego świata pracy, ośrodkiem demokratycznym w zrozumieniu zachodnim, ośrodkiem nieustannej walki aż do zwycięstwa o Wolną i Niepodległą Polskę.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁOWNEGO ZWIĄZKU POLAKOW W BELGII

Wszystkie okręgi i oddziały winny nadsyłać do Zarządu Głównego programy imprez, teatrów, wieczorków, zabaw, odczytów z podaniem dnia, godziny oraz dokładnego adresu.

Zarząd Główny ZPB

WACŁAW GĄSSOWSKI — INSTRUKTOREM MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Klub Sportowy przy Bratniej Pomocy Studentów, przychodząc z pomocą Związkowi Polaków w Belgii, będzie wysyłał w teren swego instruktora, prezesa klubu p. Wacława Gąssowskiego, znanego szerokim rzeszom naszego średniodystansowca, wieloletniego mistrza Polski, który z powodzeniem reprezentował barwy polskie w zawodach międzynarodowych.

KOMUNIKAT ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO UCHODZTWA WOJEN. W BELGII

Komitet Organizacyjny Oddziału Bruksela prosi wszystkich Polaków uchodźców, zamieszkałych w Brukseli i okolicy, o zgłoszenie się w biurze Zjednoczenia w godzinach przedpołudniowych 10—12, 42, rue Defacqz, Bruxelles.

Nadmieniamy, że w drugiej połowie maja ma się odbyć walne zebranie, celem powołania władz.

Na żądanie Sekretariat udziela bliższych informacyj.

Z uwagi na rozpoczęcie działalności międzynarodowej organizacji IRO, z dniem 1 lipca br., jest rzeczą wskazaną, ażeby jak największa ilość Polaków, w dobrze zrozumianym własnym interesie zorganizowała się, celem umożliwienia Zjednoczeniu przedstawienia odpowiednich materiałów i wniosków.

Komitet Organizacyjny.

KOMUNIKATY OKRĘGU CHARLEROI

Oddział Montigny s. s. — Dnia 7. 4. 1947 Oddział Związku Polaków w Belgii w Montigny obchodził uroczyste święto poświęcenia sztandaru Oddziału przy udziale licznej Polonii z okręgu Charleroi i zaproszonych gości.

Oddział Souvret. — Na walnym zebraniu Oddziału Souvret wybrano następujący zarząd: prezes — **Milka** Alojzy, sekretarz **Rutkowski** Kazimierz, skarbnik **Staruń** Stanisław.

Dnia 20 kwietnia br. Oddział Souvret przeprowadził zbiórkę na „Fundusz Szkolny" (zebrano 135 frs.) i wzywa bratni oddział z Forchies do podobnej akcji.

KOMUNIKAT OKROĘGU LIMBURGIA

30 marca r. b. odbyło się walne zebranie Okręgu Limburgia ZPB., na którym został powołany następujący zarząd: prezes **Adamiak** Władysław, sekretarz **Przybylski** Franciszek, skarbnik **Szarkowski** Ignacy, wice-prezesi: **Bień** Józef i W. **Łukarski,** zast. sekretarrza **Jarkowski,** zast. skarbn. **Kołodziej** Jan. Komisja rewizyjna: M. **Mamnicki,** W. **Urbaniak** i Maria **Ratajczak.**

KOMUNIKAT OKRĘGU MONS

30 marca br. odbyło się walne zebranie Okręgu Mons ŻPB, na którym został powołany następujący zarząd: prezes **Mielczarek** Ign., sekretarz **Gruszczyński** Mieczysław, skarbnik **Andrzejewski**; wiceprezes Przybyła, wicesekretarz **Kazimierczak** Leon, wiceskarbnik **Łokietek.** Komisja rewizyjna: **Gałkowski, Glinka, Pawlak.**

KOMUNIKATY OGRĘGU CENTRE

Oddział Carnieres. — Oddział Carnieres Związku Polaków w Belgii rozpoczął akcję zbiórki na ofiary powodzi w Polsce. Ofiary przyjmowane są w gotówce i odzieży.

Zarząd Związku Polaków gorąco popiera inicjatywę Oddziału Carnieres i zachęca inne Oddziały do takiej samej akcji.

Pierwszy transport z Niemiec

I-szy transport D. Ps'ów z zony amerykańskiej w Niemczech, zakontraktowanych do pracy w kopalniach, przybył do Belgii 22 bm.

Transport, określony nazwą „Baltes", liczący 500 robotników, z których większość stanowili Litwini i Łotysze, a następnie Ukraińcy, Jugosłowianie i **Polacy (20 osób)**, został przyjęty przez władze belgijskie, belgijski Czerwony Krzyż, oraz przedstawicieli poszczególnych ugrupowań narodowych, na belgijskiej stacji granicznej.

Kontrola dokumentów odbyła się szybko i bez trudności, gdyż każdy z przybyłych posiadał już imienny kontrakt, angażujący do pracy w Belgii. Po załatwieniu formalności, belgijski Czerwony Krzyż przyjął przybyłych sutym poczęstunkiem.

Główną i powszechną troską przybyłych jest sprawa rodzin, pozostawionych w Niemczech, gdyż według obowiązujących przepisów, dopiero po trzech miesiącach pracy, będą oni mogli sprowadzić je do siebie. To też każdy z nich prawie informował się, w jaki sposób będzie mógł im przesłać pomoc i czy wysyłka paczek z Belgii jest rzeczą łatwą. Niestety, jak wiadomo, zasadniczo paczek wysyłać stąd nie wolno. Sprawa to bardzo przykra i dla nich niezrozumiała, tymbardziej że nawet jeńcy niemieccy mogą wysyłać paczki do swych rodzin.

Warunki pracy przesiedlonych — aczkolwiek ciężkiej — będą dobre, gdyż w myśl umowy, przyjętej przez federację związków kopalń węgla, wynagrodzenie ich będzie równe uposażeniu robotnika belgijskiego (najniższa stawka za 8-godzinny dzień pracy wyniesie 140 frs. belg., najwyższa — 220); będzie im też przysługiwało prawo do wszelkich świadczeń udzielanych robotnikom belgijskim. Ponadto władze zobowiązują się dostarczyć odpowiednich mieszkań dla robotników, a w przyszłości — dla ich rodzin. Będą oni mogli nabyć obywatelstwo belgijskie stosownie do obowiązujących praw, po przemieszkaniu tu odpowiednio długiego okresu.

Wszyscy przybywający, nie mówiąc już o stosunku do UNRRA. i jej polityki, wobec której nie mają słów oburzenia, narzekają na władze emerykańskie i pracę w ich instytucjach, którą uważają za pracę niewolniczą. Przyjazd więc i pracę w Belgii traktują jako pierwszy etap poszanowania ich wolności oraz praw obywatelskich.

„LUD POLSKI" W BELGII

W UZUPEŁNIENIU

notatki ogłoszonej w nr. 12 i 13 naszego pisma, podajemy, że tylko korespondencję w sprawie prenumeraty „Ludu Polskiego" i „Światła" należy kierować pod adresem:

Hebdomadaire „Lud Polski"
38, Avenue Al. Bertrand (Forest)
Bruxelles

— natomiast **nabywać i bezpośrednio zamawiać** prenumeratę „Ludu Polskiego" i „Światła" można **w lokalu Zjednoczenia Polskiego Uchodźtwa Wojennego w Belgii**

42, RUE DEFACQZ, BRUXELLES.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z ZARZĄDU GŁOWNEGO CZP

— Zarząd Główny ponownie interweniował w sprawie demobilizacji b. żołnierzy polskich, pochodzących z terenu Francji. Czynniki wojskowe zapewniły, że akcja demobilizacyjna zostanie w najbliższym czasie wzmożona. Dotychczasowe trudności łączyły się ze sprawą odpraw, która jest w trakcie załatwiania pomyślnego dla zainteresowanych.

— Referat oświatowo - młodzieżowy Zarządu Głównego rozpoczął wysyłkę dalszych biblioteczek dla organizacji, wchodzących w skład CZP, zajmujących się sprawami kulturalno-oświatowymi.

— Dary na fundusz oświaty polskiej we Francji należy przesyłać przekazem pocztowym, adresując: **Banque PKO, 23 rue Taitbout Paris** (9) **cc 1401-65**, a na odwrocie przekazu podać: **na konto Centralnego Związku Polaków nr. 167 na oświatę polską we Francji.**

—◆—

ALES

OKRĘG CZP

Na walnym zjeździe CZP w Ales, odbytym przy udziale prezesa CZP Skrodzkiego Al. oraz zekretarza gen. CZP Kalinowskiego P., w dniu 20 kwietnia 1947 r. została uchwalona jednogłośnie następująca

Rezolucja:

„My Prezesi Organizacyj i Delegaci Komitetów Tow. Miejsc. Okręgu CZP Ales stwierdzamy:

1. że wybory zorganizowane przy pomocy niesłychanego w dziejach naszych nacisku były komedią i takich wyborów my Polacy za granicą nie możemy uznać za legalne i będące wyrazem prawdziwej woli Narodu;
2. że Rządu utworzonego w wyniku takich wyborów nie możemy uznać za legalne przedstawicielstwo Państwa Polskiego i musimy domagać się unieważnienia dokonanych w ten sposób wyborów a przeprowadzenia nowych, prawdziwie wolnych;
3. że protestujemy przeciw dokonywaniu handlu granicami zachodnimi na Odrze i Nysie, gdyż ziemie te sprawiedliwie do Polski zostały przyłączone w nagrodę za jej wkład do zwycięstwa, ale i nie rezygnujemy z ziem wschodnich nieprawnie zagrabionych;
4. że potępiamy akcję Rad Narodowych i OPO czy PPR szkalujących wobec gospodarzy Francuzów najlepszych synów Polski za ich postawę w walce o prawdziwą niepodległość Narodu Polskiego;
5. że żądamy, by PCK rozpatrywał sprawy wszystkich Polaków, a nie tylko tych, którzy należą do organizacyj reżymowych.

Zarząd Okręgu CZP Ales.

—◆—

TROYES (Aube)

ZWIĄZEK ROLNIKOW POLSKICH

Uwaga rolnicy i robotnicy rolni departamentu Aube! — W dniu 20 kwietnia br. odbyło się w Troyes walne zebranie Koła ZRP „Estissac", na którym został wybrany nowy zarząd Koła na rok 1947: **Bryl** Piotr — prezes, Les Grandes Chapelles (Aube), **Urbański** Józef, sekretarz, Viapres le Grand (Aube), **Swiac** Paweł, skarbnik, Brantigny par Piney (Aube). Koło to obejmuje swym zasięgiem organizacyjnym cały departament Aube. Wszyscy rolnicy i robotnicy rolni, którzy jeszcze nie są członkami ZRP, proszeni są w interesie własnym o wstępowanie na członków do tegoż Koła. Zebrania ogólne będą każdorazowo ogłaszane w prasie polskiej. Członkówie dep. Aube, którzy należeli do Okręgu, należą teraz do Koła.

Siedzibą Koła jest Troyes (Aube) 25, rue Raymond Poincare.

Zarząd Okręgu ZRP.

—◆—

BRUAY-EN-ARTOIS

OKRĘG CZP

Dnia 20. 4. br. odbyło się roczne walne zebranie Okręgu CZP w Bruay-en-Artois. Skład Zarządu na rok 1947 jest następujący: prezes **Grzesiak** Feliks, Calonne-Ricouart (P-de-C.), 44, rue St. Omer; sekretarz **Czesak** Paweł, Bruay-en-Artois (P-de-C), 8, rue Davy; skarbnik **Szymczak** Wojciech, Houdain (P-de-C), 28, rue Aeronautes; zastępcy: prezesa — **Wacławski** Szczepan, sekretarza — **Wiatrowski** Józef, skarbnika — **Bączkowski** Wiktor.

Biuro Okręgowe mieści się na **6, rue Raoul Briquet, Bruay en Artois** (vis-a-vis małego dworca (Bruay les Alouettes) otwarte jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 rano do godz. 18-tej.

Czesak Paweł, sekr. Okręgu.

—◆—

LEFOREST

OKRĘG CZP

Skład zarządu Okręgu Ostricourt C. Z. P. na rok 1947 jest następujący: prezes **Schabowicz** Józef, 191, Cite du Bois Epinay, Libercourt (P-de-C.), zastępca prezesa **Włosik** z Ostricourt; sekretarz **Ludwiczak** Feliks, 95, Cite du Bois, Leforest (P-de-C), zast. sekr. **Mika** Józef, Leforest; skarbnik **Nowak** Henryk, 36, Cite Calvert, Leforest (P-de-C), zast. skarbn. **Przybysz** Ludwik, Leforest; rew. kasy: **Jakób** Józef, Auby, **Jasik**, Auby Ostures, **Małyś**, Ostricourt.

Sekr. Okr.: **Ludwiczak** Feliks.

—◆—

ST. ELOY-LES-MINES

KOMITET TOW. MIEJSCOWYCH

Komitet przeprowadził zbiórkę w tut. kolonii na ofiary powodzi, która przyniosła 3.195 frs. Kwota ta zostanie przekazana do Kraju, za pośrednictwem CZP. Zbiórką zajmowali się pp. Kaliszczak i Kramarz Fr.

Zarząd KTM.

—◆—

ANICHE (Nord)

UROCZYSTOŚĆ PRZYJAZNI POLSKO - FRANCUSKIEJ

W niedzielę dnia 20 kwietnia odbyła się w Aniche uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru FFI oraz dekoracji członków Ruchu Oporu. W uroczystości tej, rozpoczętej mszą św:, wzięli udział przedstawiciel władz głównych Federacji „Union des Resistants" p. Bourre, który dokonał wręczenia sztandaru i wygłosił przemówienie, władze lokalne, delegat Związku B. Członków POWN p. Formicki, oraz liczne rzesze członków obydwu organizacji.

Ze strony polskiej przemówienie wygłosił p. Formicki.

Po uroczystości wręczenia sztandaru i przemówieniach udał się pochód pod pomnik poległych, gdzie zostały złożone wieńce. Piękny wieniec z biało-czerwonych kwiatów złożył b. d-ca Okręgu „Gdańsk" POWN p. Woźny.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że jednym z sztandarów chrzestnych nowopoświęconego sztandaru był stary sztandar sokoli.

Uczestnicy tej przepięknej uroczystości braterstwa broni polsko - francuskiego, a przede wszystkim członkowie POWN, wynieśli jak najlepsze wrażenie z jej przebiegu, ze względu nie tylko na atmosferę zgody w jakiej się toczyła, ale z powodu dowodów sympatii okazanych Polakom.

POWN-iak

FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKOW OBRONCOW OJCZYZNY

prosi wszystkie Zarządy Związków i Kół o umieszczanie wszelkich wiadomości z życia organizacyjnego w niepodległościowym tygodniku „Lud Polski". Kierownictwo pisma wyraziło zgodę na stworzenie specjalnego DZIAŁU KOŁ[illegible] dla umieszczania zwięzłych sprawozdań z działalności organizacyjnej, imprez, obchodów, uroczystości, i rzecz prosta — komunikatów.

Za Zarząd Federacji:
Fr. Mikołajczak — sekr. gen.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Organizacjom, ich chorążym, przyjaciołom i kolegom, którzy brali udział w pogrzebie i oddali ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu mężowi memu

ś. p. Władysławowi KARASIEWICZOWI

składam serdeczne Bóg zapłać!

Karasiewiczowa

Komunikaty

LILLE

OKRĘG POŁNOC CZP UROCZYSTOŚĆ 3-GO MAJA

Okręg Północ CZP wzywa wszystkie Organizacje wchodzące w skład CZP oraz całą Polonię z północnej Francji, o wzięcie gremialnego udziału w obchodzie uroczystości Konstytucji 3-go Maja, organizowanym w dniu 3-go maja w LILLE, przez Polskie Zjednoczenie Katolickie przy współudziale Okręgu Północ CZP i wszystkich organizacji niepodległościowych.

Organizacje i towarzystwa posiadające sztandary, proszone są o wysłanie delegacyj i pocztów sztandarowych na tę uroczystość.

Zbiórka wszystkich delegacji o godzinie 9,30 przy Kaplicy polskiej, na rue de l'Hopital Militaire.

Zarząd Okręgu Północ CZP.
Fr. Kędzia — prezes
T. Krawczyński — sekretarz.
T. Piskorski — skarbnik.

●

THIONVILLE

ZW. REZERWISTOW I B. WOJSK. — AKADEMIA

Stowarzyszenie Rezerwistów i B. Wojskowych w Thionville urządza w niedzielę 4 maja w sali Trianon Palace, 5, rue de Castelnau, z okazji 3-go Maja, Akademię, z udziałem Harcerstwa. Po akademii bal do rana. Początek o godz. 17-tej. O liczny udział Rodaków prosi **Zarząd.**

●

LEFOREST

KTM — OBCHOD 3-GO MAJA

Z okazji Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja Komitet Towarzystw Miejscowych CZP w Leforest urządza Akademię dnia 3 maja na sali Variete. Początek o godz. 20-tej. Po akademii zabawa do godz. 2 rano. Zarząd prosi Polonię okoliczną o liczny udział w tej uroczystości.

Prezes KTM: **Nowak.**

●

LOOS EN GOHELLE

ODDZIAŁ TUR

Oddział TUR Loos en Gohelle urządza odczyt połączony z wyświetleniem filmu naukowego w dniu 4 maja 1947 o godz. 15-tej w sali p. Mendla, na który zapraszamy całą Polonię.

Za Zarząd: **Mendel** Leon, sekr.

●

TROYES (Aube)

KOMITET TOW. MIEJSCOWYCH — PRZEŁOŻENIE TERMINU UROCZYSTOŚCI 3-GO MAJA

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, że zapowiedziana uroczystość 3-cio Majowa na dzień 4-go maja br. z przyczyn od nas niezależnych nie odbędzie się w tym dniu. Natomiast odbędzie się ta uroczystość w niedzielę dnia 11 maja br. z tym samym programem dnia i na tej samej sali, St. Martin.

Zarząd KTM

ESCAUDAIN

ZW. REZERW. I B. WOJSK.

Koło Związku Rezerwistów i b. Wojskowych urządza dnia 11 maja 1947 r. poświęcenie sztandaru Koła wraz z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja. Uprasza się wszystkie organizacje wchodzące w skład CZP sąsiednich miejscowości i kolonii o wstrzymanie się od urządzania jakich bądźkolwiek imprez lub uroczystości w tym dniu i wzięcie udziału w uroczystości Koła.

Zarząd.

Redaguje Komitet. — Gérant H. Maili
— Imprimerie J.E.P. — 7, rue Cadet, PARIS.

PRZEGLAD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Czym jest w istocie nowa organizacja, którą De Gaulle firmuje swoim nazwiskiem, której kierownictwo wziął oficjalnie w swoje ręce? „Rassemblement du Peuple Francais" — według słów swego twórcy powstał jako przeciwwaga partyj politycznych, mając za zadanie położenie kresu „jałowym harcom partyjnym", zastąpienie chaosu i rozbicia — ładem i zwartością. Ale w jaki sposób, ale na jakiej drodze?

A JEDNAK PARTIA!

Pytanie to stawia sobie wybitny publicysta REMY ROURE, który mimo nieukrywanej nigdy sympatii dla generała i entuzjazmu dla jego zasług, zmuszony jest stwierdzić:

„De Gaulle podkreślił, że pragnie działać w ramach ustroju republikańskiego i demokratycznego i że należy zaniechać gadek o władzy jednostkowej i plebiscytach. ... Ale... użycie nazwy „Zjednoczenie Ludu" nie ma w ogóle sensu jeśli nie zakłada powstania systemu jednej partii."

REMY ROURE wierzy w szczerość generała i zastrzega się przeciwko krytykom tych (komunistów), którzy mobilizując „komitety czujności" przeciwko niebezpieczeństwu dyktatury, sami:

„uwielbiają system władzy najbardziej despotycznej na świecie, chociażby maskowanej dyktaturą partii czy klasy."

Wracając do przedsięwzięcia De Gaulle'a cytowany publicysta wolałby, ażeby „Rassemblement" nie starało się przybierać charakteru organizacji ponad-partyjnej czy poza-partyjnej:

„Wolelibyśmy, by to było poprostu normalne stronnictwo, które ustaliłoby wyraźnie swój program. ...Państwu Francuskiemu brak mocy, skuteczności działania, siły przewidywania — to wszystko prawda. Czy trzeba jednak wszystko wywracać, by zjawiły się te zalety w państwie? Czy wstrząsy nie wprowadzają więcej jeszcze zamętu?"

MRP PRZECIW

Wiadomo, że komuniści usiłują wykorzystać wystąpienie De Gaulle'a dla nowej próby „frontu ludowego" pod swoim przewodem i pod pozorem „jednościowych" Komitetów Czujności, wiadomo, że socjaliści są zasadniczo przeciwni zmianom konstytucji i bezpartyjnej partii pod nazwą RPF, ale jaki jest stosunek do tej organizacji stronnictwa MRP, które pragnęło odegrać rolę najbardziej oddanej i wiernej grupy generałowi? Uchwały Komitetu Krajowego tej partii z dn. 28 kwietnia są dość wyraźne:

„...w związku ze stworzeniem RPF które wydaje się organizować jako partia polityczna, zaś z drugiej strony wobec powstawania t. zw. komitetów „czujności republikańskiej" postanawia się, że federacje stronnictwa mają przestrzegać stosowania 7 paragrafu statutu, zabraniającego członkom MRP należenia do innego stronnictwa, a pozatym federacje i sekcje MRP nie będą uczestniczyły w komitetach t. zw. „czujności republikańskiej".

Sytuacja jasna. Przeciw nowej organizacji i przeciw nowej imprezie komunistycznej. Zaznaczając niezmienne uznanie dla zasług De Gaulle'a, MRP zaznacza, że to ich właśnie stronnictwo powstało dla osiągnięcia tych samych celów, o których mówi dzisiaj generał, a mianowicie dla „położenia kresu jałowej grze partyjnej". Słowem MRP uważa, że ich partia wystarcza dla walki z „partyjnictwem" i do tego celu nie trzeba nowej partii. Szperaczowi wydaje się, że już gdzieś i kiedyś słyszał podobne tyrady przeciw „partyjnictwu"...

IRONIA LOSU

Porządek dzienny obecnej sesji parlamentu francuskiego obejmuje jak najbardziej przykre sprawy: rzeź na Madagaskarze, walki w Indo-Chinach, zaburzenia w Algerii, sprawa wyżywienia metropolii... Pogłębiający się rozdźwięk pomiędzy stronnictwami wróżyłby raczej rychłe przesilenie rządowe. Ale — zdaniem „LE MONDE" — ofensywa De Gaulle'a przeciw partyjnictwu i partiom osiągnęła narazie ten szczególny skutek, że... wzmogła solidarność powaśnionych:

„Rassemblement" przyczyniło się do tego cudu, że godzi skłóconych, jednoczy sprzeczności, przekształca bezład w zwartą całość. Zaiste premier winien (De Gaulle'owi) postawić świeczkę, tylko jemu bowiem zawdzięcza się ocalenie rządu (od rozbicia)."

AMERYKANIE GŁODZĄ FRANCJĘ!

Można mieć żal — może i słusznie — do Ameryki, że jej pomoc żywnościowa dla Francji mogłaby być większa, aniżeli jest. Natomiast wszystkie rekordy absurdu bije komunistyczna „HUMANITE" oskarżając Stany Zjednoczone o... wygładzanie Francji. Wtrącając się do sporu, czy stosowną jest rzeczą karmienie drobiu wyłącznie pszenicą, a prosięta mlekiem, i stając „po bohatersku" w obronie farmerów, pisze dosłownie organ komunistyczny:

„Wykażemy, kto jest odpowiedzialny za brak chleba we Francji: chłopi, którzy pracują na polu do północy, czy Amerykanie, którzy nas wygładzają."

Gdyby jakiś Marsjanin wylądował dziś na naszym globie i poczytał „HUMANITE", toby doszedł do wniosku, że obrzydliwi Amerykanie obsiedli Europę i zjadają wszystek nasz chleb i kiełbasę. Stąd taka niedola na Starym Świecie. My, Polacy, mamy wiele uzasadnionych pretensji do UNRR'y za jej rozpolitykowanie i uleganie wpływom nam nieprzyjemnym. Ale określić rozdział milionów ton żywności z tych i innych dostaw amerykańskich jako „wygładzanie", to już więcej niż demagogia, to... szczyt „poezji".

CYFRY

W związku z hałaśliwymi polemikami na temat kto „wygładza" (Ameryka!), zaś kto karmi (ZRSS!) Francję, dobrze jest za ministrem rolnictwa przypomnieć suche cyfry dotyczące głównych dostawców zboża do Francji (w milionach kwintali):

	1945-46	1946 do kwietnia 1947
Stany Zjednoczone	31	1
Kanada	2	0.25
Argentyna	1,4	1,5
Sowiety	5	0

A zatem kraje amerykańskie dostarczyły ogółem w obu okresach przeszło 37.000.000 kwintali, Sowiety 5.000.000. Zarówno kraje Nowego Świata jak Rosja **pomogły** Francji. Ślicznie. Po jakiego licha jednak nazywać pomoc większą „wygładzaniem", zaś pomoc stosunkowo niewielką — błogosławieństwem?

POLONIA ANGIELSKA

Polacy w W. Brytanii w ciągu krótkiego czasu zebrali pokaźną kwotę ofiar na powodzian w Polsce. Pisze o tym „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza":

„10.000 funtów, które Polacy w Anglii na ten cel złożyli, a więc kwota odpowiadająca siłą nabywczą przeszło 20 milionom złotych, w Polsce, a nawet znacznie wyższa w wartości materiałów, które do Kraju zostaną przesłane powodzianom — to suma bardzo poważna, która dla dotkniętych klęską rodaków stanowić będzie realną pomoc. Otrze niejedną łzę żalu po straconym dobytku, ogrzeje pozbawionych odzieży, obuje bosych, niejednym lekami przywróci nadszarpnięte zdrowie. W ten sposób pomoc udzielona braciom w Kraju spełni swe zadanie bezpośrednio najważniejsze."

„DZIENNIK POLSKI" podkreśla poza materialną również i moralną stronę ofiarności polskiej emigracji:

„Ten dobry czyn emigracji bez wątpienia przyczyni się również do kształtowania zgodnej z prawdą opinii w Kraju o Polakach na obczyźnie do wzmożenia w Polsce poczucia, że choć oddzieleni przestrzenią, jesteśmy i pozostaniemy przez wszystek, oby najkrótszy, czas rozłąki świadomą jednością narodową, natchnioną tą samą myślą, tym samym sercem czującą, o ten sam cel walczącą. Postawą swoją wobec niedoli Polaków w Polsce, emigracja najskuteczniej i najbardziej przekonywująco przyczynia się do rozbrojenia nienawiści i zdemaskowania kłamstwa, jadowitej demagogii tych wszystkich obcych sił i czynników, które wspólnotę duchową wychodźtwa ze społeczeństwem w Kraju usiłują rozerwać, emigrację próbują zohydzić i murem rzekomej obcości odgrodzić od ojczyzny."

MIMO JAŁTY

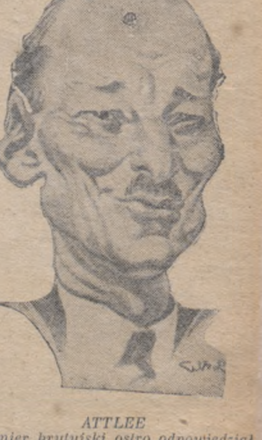
Na tle zniewag, jakich w stosunku do żołnierza polskiego nie szczędzą nasi wrogowie, miło jest zacytować sprawiedliwy artykuł b. dowódcy słynnej 8-ej Armii Brytyjskiej gen. Mac Creary, który pisze w kwartalniku wojskowym „JOURNAL OF THE UNITED SERVICE INSTITUTION":

„Drugą moją troską było wzburzenie z jakim gen. Władysław Anders i wielu oficerów i szeregowych 2 Korpusu W. P. przyjęli decyzję w sprawie Polski powziętą w Jałcie. Gen. W. Anders był wielkim przywódcą i każdy żołnierz w 2 Korpusie W. P. z zaufaniem oczekiwał od niego wskazań. Bez polskiego Korpusu, trudno byłoby 8 armii podjąć jakiekolwiek natarcie w większym stylu; siły byłyby niewystarczające. Jednakże po kilku dniach wielkiej duchowej rozterki, gen. Wł. Anders postanowił, że jest powinnością jego żołnierzy wytrwać przy boku Sprzymierzeńców, aż do powalenia Niemców i Korpus jego odegrał wielką rolę w nadchodzącej bitwie."

Mimo Jałty żołnierz polski spełnił swój obowiązek do końca. Kiedy wypełnione zostaną zobowiązania zaciągnięte wobec niego? **SZPERACZ**



GHANDI
nie zajmując żadnego stanowiska urzędowego w Indiach, stanowi w dalszym ciągu potężną siłę moralną, która oddziaływa na czterysta - milionową ludność olbrzymiego kraju.



ATTLEE
premier brytyjski ostro odpowiedział przywódcy opozycji konserwatywnej — Churchillo'owi, który krytykował politykę rządu Labour Partji w stosunku do Indii. „Churchill — powiedział premier — reprezentuje staromodny imperializm, dla którego nie znajdą zrozumienia ani Dominia Brytyjskie, ani Ameryka".